Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

3000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M. 65.000**, z odnosz. do domu **M. 72.000**. Zamiejsc. **M. 72.000**. Zagranicą **Mk. 120.000**

Nr. 222. — Rok VI. Kraków, piątek 14 września 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

To, co niszczy także nasz pieniądz...

Kraków 13 września.

Mniej więcej przed rokiem dość aktualną była dyskusja nad zagadnieniem, **czy udzielanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową kredytów na prywatne cele gospodarcze jest inflacją, t. j. rozwodnianiem pieniądza i obniżaniem jego wartości — czy też nią nie jest.** Zdania były podówczas podzielone.

Obrońcy tych kredytów twierdzili, że pieniądze, pożyczone przez P. K. K. P. na cele prywatno-gospodarcze, po pewnym czasie wracają przecież do kas centralnej instytucji emicyjnej, a więc nie powiększają inflacji, gdyż znikają z obiegu. Inni utrzymywali natomiast, iż przedewszystkiem, kredyty takie bywają zbyt łatwo prolongowane, kiedy zaś ostatecznie są spłacone, zdążyły już wywrzeć swój inflacyjny wpływ niszczycielski.

W czasie, kiedy się toczyła ta dyskusja, owe pożyczki nie były znaczne, a więc spór nie miał większego znaczenia praktycznego. **Obecnie jednak pożyczki te przybrały ogromne rozmiary.**

Stan rachunków P. K. K. P. z ostatnich dni sierpnia b. r. podaje, że **pożyczki na cele prywatno-gospodarcze** (pozycja Nr. 4 w aktywach: „portfel wekslowy" i pozycja Nr. 5 w aktywach: „pożyczki: term. tow. otw. kred. i ulgowe") — **wynoszą przeszło półtora tryljona marek polskich.**

W tym samym stanie rachunków znajdujemy, że ogólny obieg biletów **P. K. K. P.** wyniósł przed 2 mniejwięcej tygodniami przeszło **pięć tryljonów marek polskich** (dokładnie: 5,390,193,711.617 Mkp.). **Wobec tego stwierdzić należy, że pożyczki P. K. K. P. na cele prywatno-gospodarcze wynoszą przeszło 34% t. j. przeszło trzecią część ogólnej emisji.** To już nie są małe sumy — i zagadnienie tych pożyczek przestaje być wyłącznie teoretycznem.

Przedewszystkiem uznać należy za zasadę, że Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nie jest prywatnym bankiem emisyjnym, jak: Bank Angielski, Bank Francuski i inne (są one, jak wiadomo, jedynie kontrolowane przez rząd). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa jest urzędem Ministerstwa Skarbu, a głównem zadaniem tego urzędu jest **dostarczać państwu znaków płatniczych, regulować obieg pieniężny i stać na straży waluty polskiej.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa bynajmniej nie jest, nie może i nie powinna być **bankiem banków,** jak Bank Angielski, w którym banki prywatne mają swoje depozyty w walutach i na ich podkładzie otwarty do pewnej wysokości kredyt. Również redyskonto weksli handlowych nie może być wprowadzone przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową na tych samych zasadach, jakiemi kierowały się banki emisyjne przed wojną.

Przechodząc do praktycznych skutków kredytowych prywatno-gospodarczych, udzielanych tak obficie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, zaznaczyć należy, iż nawet wtedy, kiedy kredyty te nie bywają prolongowane, **spłacane one są w walucie o wiele mniej wartościowej, od tej, w jakiej były udzielone.** Wystarczy porównać kurs dolara, lub cenę żyta w obu tych terminach, aby się przekonać, że tak jest istotnie. W dodatku stopa dyskontowa i wogóle procentowa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej jest **nieproporcjonalnie niska** w stosunku do stopy dyskonta prywatnego. Jednem słowem **kredyty tego rodzaju są czemś w rodzaju upominków dla osób interesowanych** — upominków, niewątpliwie bardzo cennych, ale, niestety, **zbyt kosztownych dla całego społeczeństwa.**

W kredytach pomienionych są pewne, i to dość znaczne sumy, na cele komunalne, pożyczki dla zarządów miejskich. Ale nawet i na takie cele kredyt ów nie płynie z właściwego źródła. **Miasta winny pokrywać potrzeby i wydatki z własnych dochodów: podatków, opłat, pożyczek, przedsiębiorstw komunalnych i t. d. Miasta przedewszystkiem winny oszczędzać; nie zaś być ciężarem dla Skarbu Państwa.**

Należy zwrócić baczną uwagę na kredyty, udzielane przez państwo na cele prywatne. Prawda, że przemysłowcy, ubiegający się o te kredyty, w razie odmowy, malują na ścianie czerwonego potwora rewolucji socjalnej, która, ich zdaniem, niechybnie wybuchnąć musi, jeżeli zawiesi pracę ich fabryka, nawiasem mówiąc, często niezdolna do życia. **Ale nie trzeba się tymi straszakami zbytnio przejmować.** Zresztą rewolucja socjalna przyjść może także i wtedy, gdy wskutek nadmiernej inflacji, zrujnowany będzie Skarb Państwa, który doprowadzony będzie do bankructwa.

Jak dalece przedsiębiorstwa prywatne niekiedy wyzyskują Skarb Państwa, świadczy o tem choćby przykład następujący: Oto pewien bank stołeczny, pomimo wielokrotnych napomnień, dotychczas nie spłacił Skarbowi należności za Pożyczkę Odrodzenia, wypuszczoną, jak wiadomo, w roku 1920 i oddaną temuż bankowi w komis. Bank, oczywiście, wciąż obraca temi pieniędzmi — niewiadomo jednak, czy uwzględni przy zwrocie kolosalny spadek kursu marki polskiej od roku 1920?

Reforma więc gospodarki Polsk. Kraj. Kasy Pożyczk. jest i pilna i niezbędna!

Prawa i lewa strona.



Nie wyolbrzymiać wiadomości o zbliżeniu się francusko-niemieckiem.

Co mówi o tem francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Z Paryża donoszą: W ministerstwie spraw zagr. francuskiem podkreślono wobec dziennikarzy, w związku z doniesieniem o rozmowie berlińskiej pomiędzy dyplomatycznym przedstawicielem Francji i rządem niemieckim, że nie jest to wcale jakiś krok dyplomatyczny i nie oznacza rozpoczęcia rokowań na podstawie oświadczeń, złożonych przez Francję i Belgję. Rokowania takie bowiem nie mogą rozpocząć się, dopóki Niemcy nie zaniechają biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Chodziło tu tylko o zbadanie opinji niemieckiej. Wszystko, co dotychczas uczyniono w kierunku zbliżenia francusko-niemieckiego, ma tylko względną wartość.

W ministerstwie spraw zagr. franc. wyraźnie przestrzeżono przed wyolbrzymianiem znaczenia wiadomości, zamieszczonych przez pisma angielskie w powyższej sprawie, jakoteż oświadczono, że doniesienia angielskie, jakoby rząd niemiecki zwrócił się do rządu francuskiego o agrement dla nowego ambasadora niemieckiego w Paryżu nie są prawdziwe.

Półurzędowy „Temps" oświadcza w artykule wstępnym, że propozycje niemieckie nie mają żadnego celu, jeżeli w nich jako warunek wstępny Niemcy podają zrzeczenie się przez Francję i Belgję zastawów na okupowanych obszarach.

Ponadto dziennik przestrzega przed mieszaniem problemu gwarancji ze sprawą odszkodowań.

Wzrost drożyzny zwalnia biegu.

Warszawa. (Tel. wł.).

Komisja statystyczna na wczorajszem posiedzeniu określiła wzrost drożyzny w pierwszej połowie września w porównaniu z drugą połową sierpnia na

24'45 procent.

Jako podstawę przyjęto w Komisji dzienny koszt utrzymania rodziny złożonej z 4 osób i mieszkającej w Warszawie.

Należy przypomnieć, że wzrost drożyzny za pierwszą połowę sierpnia był 32 proc. w drugiej połowie wynosił 30 poc. obecnie zaś spadł na 24.45 proc.

(Jak widać drożyzna wprawdzie jeszcze rośnie, ale tempo wzrostu jest wolniejsze, co znaczy, że zbliżamy się do stabilizacji cen).

Obrady posłów klubu Chrz. Dem.

Warszawa. (Telef. od własn. kor.). Wczoraj o godz. 11. rano rozpoczęły się w Sejmie obrady Klubu parlamentarnego Chrześć. Demokracji, poświęcone rozpatrzeniu obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Obrady nie zostały dotychczas ukończone.

Pierwsze posiedzenie
Tymcz. Rady Spożywców

Warszawa. (PAT).

Dnia 11 bm. rozpoczęło się w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Spożywców. Zagaił obrady minister spraw wewnętrznych Kiernik. W zastępstwie jego przewodniczył później nadzwyczajny Komisarz dla zwalczania drożyzny, p. dr. Bajda.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra. Bajdy z dotychczasowej działalności sekretarjatu zwalczania drożyzny, członkowie Tymczasowej Rady Spożywców stanęli na stanowisku, że działalność ta winna być nietylko prowadzona w dalszym ciągu, lecz potrzeba ją znacznie rozszerzyć. Nadzwyczajny Komisarjat winien również dążyć do uzyskania uprawnień ustawowych, albowiem dotychczasowe okazały się niedostateczne.

Podczas szczegółowej dyskusji omawiano szereg aktualnych spraw gospodarczych.

Ulgi taryfowe na kolejach łotewskich.

Warszawa. (Telef. od własn. koresp.). Rząd polski zwrócił się do rządu łotewskiego z propozycją obniżenia taryfy za niektóre towary polskie, przechodzące transito przez Łotwę. Wzamian za to Rząd polski wprowadzi takie same zniżki taryfowe dla niektórych towarów łotewskich na kolejach polskich.

Straszna katastrofa samochodowa.

Warszawa (PAT).

Onegdaj o godzinie 9 wieczorem pod Wilanowem automobil **zderzył się z furmanką.** Skutki były straszliwe. Maszyna, którą bez wiedzy właściciela wyjechał szofer z zaproszonymi przez siebie gośćmi na wycieczkę — **została prawie zupełnie zniszczona.** Z jadących najpoważniejsze obrażenie odniósł niejaki **Kublicki, który następnie zmarł.**

Pasażerowie byli najwidoczniej w stanie nietrzeźwym.

Przypuszczalnie też fakt ten był pośrednio przyczyną tragicznej katastrofy.

Aresztowanie morderców misji włoskiej.

Rzym. (PAT).

Aresztowano **w okolicach Janiny ośmiu Wenizelistów oskarżonych o udział w morderstwie dokonanem na oficerach włoskich. Dziennik „Epoka" utrzymuje, że jest nieuniknione aresztowanie greckiego pułkownika Batzarisa, członka komisji granicznej oraz członka Komitetu epirskiego. Według informacji dziennika, przywódcy stronnictw antivenizelistów powracają do Aten.**

Grecja złożyła już 50 milj. lirów.

Genewa. (AW).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zakomunikował delegat grecki Politis, że rząd ateński przekazał już jednemu z banków szwajcarskich kwotę 50 miljonów lirów.

Pośrednictwo Francji między Włochami a Jugosławją.

Wiedeń. (AW).

Według „Neue Freie Presse", Poincare podjął się próby pośredniczenia w sporze włosko-jugosłowiańskim.

Partja monarchistyczna tworzy się w Polsce.
Tworzy się ona w trzech b. zaborach i będzie rozporządzała pismem.

Warszawa 13 września.

W Warszawie i Poznaniu odbywają się narady nad utworzeniem stronnictwa zachowawczego **z wyłączeniem konserwatystów krakowskich.**

Głównym punktem programu nowego stronnictwa będzie dążenie do przekształcenia Polski na monarchję z królem.

Do nowego stronnictwa wchodzą przedstawiciele arystokracji Kongresówki, jak: ks. J. Radziwiłł, ks. Lubomirski, hr. Potocki i Tarnowski.

Nowo-utworzone stronnictwo zamierza założyć w Warszawie wielki dziennik polityczny.

Ciekawe jest, że o utworzeniu tego stronnictwa donosiły już przed tygodniem pół monarchistyczne pisma w Austrji „Neue Freie Presse" i „Pester Lloyd" na Węgrzech.

Niedola nasza tuła się po całym świecie.
Emigracja z Polski do Francji, Rumunji a nawet Meksyku i na Kubę. — Jeszcze ciągle wracają repatrjanci z Bolszewji.

Kraków, 13 września.

Według zebranych przez nas informacji emigracja z Polski przedstawia się w następujących cyfrach.

Od stycznia do kwietnia włącznie r. b. opuściło Polskę, emigrując **do Francji 9204 osób do Rumunji 406 osób i niewielkie ilości do Belgji, Jugosławji, Hiszpanji i t. d. i t. d.**

Według danych attache emigracyjnego w Gdańsku w okresie od stycznia do czerwca włącznie r. b. **wyjechało z Polski przez Gdańsk, 18.319 osób, 5072 osoby poza Europę i 13247 do Francji.**

Ruch reemigracyjny przedstawia się dalekoskromniej.

W czasie od stycznia do czerwca r. b. włącznie konsulaty polskie w Ameryce wydały **3669 wiz na wyjazd do Polski. W liczbie tej wizowano 2208 paszportów ze St. Zjednoczo. A. P., z Kanady 734, z Argentyny 678, z Brazylji 44 i t. d. i t. d.**

Ruch repatrjacyjny dziś już zmalał znacznie i niezadługo zostanie zlikwidowany.

W ubiegłym półroczu wróciło z Rosji 15053 osoby, w czem 1432 b. jeńców.

W ostatnim czasie zdarzyły się **wyjazdy do Meksyku i na Kubę.**

Prowadzona przez organizacje sjonistyczne żarliwa agitacja za emigracją do Palestyny wydaje **nikłe wyniki: zaledwie 5000 osób rocznie wyjeżdża do Palestyny, lecz cyfra ta stale maleje.**

Nareszcie ludność w powiatach granicznych odetchnie spokojniej!
Powiększenie liczby policji na kresach wschodnich rezultatem inspekcji powiatów granicznych.

Wilno (A. W.).

Onegdaj powrócił z inspekcji powiatów granicznych delegat rządu p. Roman. Inspekcja trwająca 8 dni, poświęcona była **sprawom bezpieczeństwa publicznego i strzeżenia granic,** oraz objęła pogranicze polsko-rosyjskie od Wilejki poprzez Radoszkowice-Chocieńszyce—Ilję—Dołhinów—Budsław—Dokrzyce—Prodoroki—Zabacie, Kotowicze do Głębokiego.

Delegat rządu dokonał inspekcji i placówek straży granicznej, odbył konferencje ze starostami i komendantami policji i straży granicznej.

Celem udoskonalenia służby bezpieczeństwa postanowiono zgęścić sieci łączności i zasilić liczebnie policję.

Za cenę Sahalinu Rosja podejmie rokowania z Japonją.

Moskwa. (PAT).

W rozmowie z dziennikarzami japońskimi oświadczył Cziczerin, że związek republik sowieckich pragnie nieść Japonji pomoc wedle możności i że dąży do przywrócenia normalnych stosunków z Japonją. Traktat z Rapallo wskazuje najlepszą drogę w tym kierunku. Związek republik sowieckich jest gotów podjąć na nowo rokowania z Japonją, jednakże konieczne jest, **by północny Sahalin został opróżniony.**

Nieprzyzwoitości dyplomatyczne Rosji.
Umizgi do Chin i atakowanie innych mocarstw.

Moskwa (A. W.).

Szef delegacji chińskiej do rokowań z Rosją przyjął wysłannika sowieckiego Karachana, który w oficjalnej mowie oświadczył:

Rosja nie pójdzie nigdy śladami Ameryki w polityce chińskiej. Rząd S. S. S. R. pierwszy zrzekł się rewindykacji za powstanie bokserskie. S. S. S. R. nie będzie nigdy wymagał specjalnych przywilejów dla swoich poddanych w Chinach jak tego domagają się inne państwa. Zasadą w stosunkach rosyjsko-chińskich musi być najzupełniejsza równość kontrahentów.

Włoskie przygotowania wojskowe celem aneksji Rjeki.
W razie starcia, Francja stanie po stronie Jugosławji?

Londyn. (AW).

Rozwój konfliktu włosko-jugosłowiańskiego poczyna budzić poważne obawy w politycznych kołach angielskich. Sprawa komplikuje się tem więcej, że Belgrad odrzucił ultimatum włoskie, a i Rzym zdaje się zajmować ostrzejsze stanowisko. Obserwatorzy dyplomatyczni w Rzymie wyrażają obawy, iż Włochy **noszą się z poważnymi zamiarami aneksji Rjeki.** Przypuszczenia te mają być o tyle uzasadnione, że czynione obecnie **przygotowania wojskowe** przekraczają daleko rozmiar przygotowań do akcji przeciw Grecji.

Belgrad. (AW).

Przybył tu generał francuski d'Esperey. Zatrzyma się on 13 bm. w miejscowości Skoplje, aby następnie udać się do Monastyru, gdzie weźmie udział w uroczystościach ku czci poległych żołnierzy francuskich. Władze poczyniły już przygotowania na przyjęcie tak miłego dla Jugosławji gościa.

Berlin. (AW).

„Voss. Ztg." donosi, że wyjazd gen. d'Esperey do Belgradu uchodzi w paryskich kołach politycznych za wskazówkę dla Włoch, że w razie starcia się Włoch z Jugosławją, **Francja stanie po stronie Belgradu.** Dobrze poinformowane koła mają nawet zapewniać, że Poincare dał to Rzymowi do zrozumienia.

Gadzinowy „Deutschtumsbund“.

Polska pobłażliwość wobec mniejszości narodowych. — Krecia robota „Deutschtumsbundu“ i jego rozwiązanie. — Dowody, że był on organizacją tajną. — Konieczność odniemczenia kresów zachodnich. — Nie tolerancja, lecz karygodna słabość.

Kraków 13 września.

(X) Trudno zapewne znaleźć narodu więcej tolerancyjnego, niż polski i państwa, któreby odnosiłoby się z większem pobłażaniem do wybryków zamieszkałych w niem mniejszości narodowych, niż nasza Rzeczpospolita.

Ale nawet nasze przysłowiowe niedołęstwo na punkcie karcenia niesfornych mniejszości wyczerpało się odnośnie **do osławionego „Deutschtumsbund'u“, prowadzącego swą krecią, antypaństwową robotę w b. zaborze pruskim i poza jego granicami.** Jak wiadomo, kilka tygodni temu wszczęto energiczną akcję przeciw tej organizacji niemieckiej, rozwiązując ją oraz jej filje.

To energiczne wystąpienie rządu polskiego wywołało niesłychane oburzenie nietylko wśród Niemców, poddanych polskich, ale także w Rzeszy Niemieckiej, ponieważ sklasyfikowano je, jako „cios wymierzony przeciw niemczyźnie w Polsce“. Tymczasem sumienne badania ze strony władz polskich wykazały, **iż „Deutschtumsbund“ w istocie rzeczy był organizacją tajną o wrogich dla państwa polskiego celach.** Między innemi dowiodły tego: umowa między kierownictwem filji „Dt.-Bund'u“ w Toruniu a jej sekretarzem, w której przewidziano, **że może być wydalony z granic państwa za swą działalność,** oświadczenie publiczne pastora Willigmanna w Lesznie, iż **ostatecznym celem „Dt.-Bund'u“ jest oderwanie kresów zachodnich od Polski a przyłączenie ich z powrotem do Niemiec, wreszcie wypłacanie pieniężnego „wynagrodzenia za wierność“ kolonistom niemieckim,** którzy bronić się będą do ostateczności przeciw zarządzeniom, stosowanym wobec nich przez rząd polski na podstawie traktatu wersalskiego.

Dalej, **„Dt.-Bund“ uprawiał swą antypaństwową działalność w armji polskiej,** namawiając jej członków niemieckiego pochodzenia do dezercji i ułatwiając tę dezercję, wysyłając depesze hołdownicze do rozmaitych osób z domu Hohenzollernów, agitując za wyjazdem swych członków w r. ub. na uroczystości do Prus wschodnich, urządzane tam w r. ub. na cześć Hindenburga itd. itd.

Gdziekolwiek indziej — nie w Polsce — pociągniętoby członków takiej gadzinowej organizacji, **pobierającej subwencje z zagranicy,** do surowej odpowiedzialności. U nas — ograniczono się tylko do jej rozwiązania. W nagrodę za to mamy naszą przegraną przed Trybunałem międzynarodowym w Hadze, o którą usilnie zabiegał „Dt.-Bund“, **zbierając** — na co są dowody pisemne — **wśród kolonistów niemieckich skargi na postępowanie władz polskich, aby je następnie przedłożyć Lidze Narodów.**

Rzecz prosta, że wyrok Trybunału haskiego, stwierdzający jakoby zachowanie się Polski wobec niektórych kolonistów niemieckich nie było zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi, nie może wpłynąć na stanowisko naszego rządu, wobec antypolskiej agitacji niemieckiej, uprawianej nawet po rozwiązaniu „Dt.-Bund'u“. Energja, której pewne dowody dał rząd, rozwiązując tę gadzinową organizację, powinna okazać się w całej pełni **przy „odniemczeniu“ kresów zachodnich, gdzie jeszcze żywioł niemiecki zanadto czuje się silnym.**

Jeżeli raz nie uporamy się z tym żywiołem, będziemy wciąż szkalowani przed forum Europy a jeżeli będziemy mu ciągle pobłażać — damy dowód nie tolerancji, lecz karygodnej słabości i lekkomyślności.

Nowe ustawy samorządowe.

Warszawa. (PAT).

Projekty ustaw samorządowych, dotyczące ustroju i zakresu działania gmin, powiatów i województw zostały już przez Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowane i w najbliższym czasie zostaną rozesłane do zaopinjowania wojewodom, oraz niektórym towarzystwom prawniczym.

Rewizja stosunków polsko-gdańskich

zmieniła gruntownie wiele antypolskich zarządzeń.

Co mówi minister Pluciński o stosunkach polsko-gdańskich.

Genewa (A. W.).

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. minister **Pluciński** przed wyjazdem do Genewy udzielił współpracownikowi Ajencji Wschodniej, szeregu informacji **o stosunkach polsko-gdańskich.**

Nota p. ministra spraw zagranicznych Seydy z dnia 20 czerwca b. r. skierowana do Rady Ligi Narodów miała za zadanie zwrócić uwagę Rady na konieczność poddania stosunków polsko-gdańskich pod gruntowne i szczegółowe rozważanie Zgromadzenia Ligi Narodów. Rada Ligi przychyliła się do żądania polskiego, skutkiem czego wszczęto bezpośrednie rokowania w Genewie, które **zakończyły się 2 września b. r.**

Oto w krótkich słowach bilans tych pracowitych rokowań. Z pomiędzy spraw rozważanych podczas narad genewskich **trzy kwestje** wysuwały się na czoło. **Sprawa Rady portu Gdańskiego, sprawy celne i kwestja stanowiska obywateli polskich w Gdańsku.**

Dotąd Rada Portu zależną była wyłącznie od wolnego miasta i **bardzo często Polska nie posiadała w tej sprawie koniecznej i niezbędnej swobody działania. Obecnie**

SYTUACJA ZOSTAŁA RADYKALNIE ZMIENIONA,

gdyż Rząd Polski otrzymał gwarancje, że Polska i Gdańsk posiadać będą identyczne prawa w Radzie Portu, który ze swej strony obdarzony został kompetencją i konieczną dla organizacji i administracji portu gdańskiego bez żadnej interwencji senatu gdańskiego. Policja portowa zależna jest od Rady Portu, która znów odpowiedzialną jest zarówno przed trybunałami polskimi jak i gdańskimi. Porozumienie w sprawie policji, które w praktyce może okazać się nie wystarczające, zostało zawarte na przeciąg dwóch lat po których upływie postanowienia te zostaną bądź zmienione, bądź przedłużone.

Sprawy celne w Gdańsku znajdowały się dotąd w stanie, w którego

POLSKA W ŻADEN SPOSÓB TOLEROWAĆ NIE MOGŁA.

Rząd polski nie wiedział bowiem, czy rozporządzenia w sprawach celnych będą wypełniane czy też odrzucane przez Gdańsk. **Senat gdański, jak i urzędnicy celni** w wielu wypadkach niesłychanej wagi, **poprostu nie chcieli wypełniać zarządzeń władz celnych polskich. Teraz jest inaczej. Polska otrzymała zapewnienie, że wszystkie zarządzenia celne wydawane przez władze polskie w Gdańsku, będą automatycznie ipso jure** wykonywane i **wchodzą w życie niezwłocznie i bez żadnych zastrzeżeń.**

Sprawa stanowiska obywateli polskich na terytorjum W. Miasta została rozstrzygnięta prowizorycznie i oczekuje obecnie na ostateczne unormowanie przez organy Ligi Narodów, na zasadach odnośnych postanowień Traktatu wersalskiego i Konwencji paryskiej. Rozwiązanie tymczasem tej sprawy polega na tem, że ograniczenia dotyczące obywateli polskich w Gdańsku zostały

CZĘŚCIOWO ZNIESIONE.

Nowe ograniczenia nie mogą być wydawane przed uprzedniem porozumieniem się komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej z senatem W. Miasta, ewentualnie ze współudziałem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Wyniki osiągnięte w Genewie, zakończył p. Pluciński, są **niesłychanie ważne,** gdyż **stosunki polsko-gdańskie zostały**

GRUNTOWNIE ZREWIDOWANE,

stosownie do noty ministra Seydy z dnia 20 czerwca b. r.

Naturalnie ze strony Polski poczyniono pewne koncesje. Jednak, że koncesje te nie dotykają w niczem zupełnie fundamentalnych podstaw wyłuszczonych w traktatach, na których opiera się stanowisko Polski wobec Gdańska. Przeciwnie, podczas obecnych rokowań istotne przepisy prawne zawarte w traktatach regulujących stosunki polsko-gdańskie zostały wyraźnie podkreślone i pogłębione stosownie do ducha i brzmienia Traktatu wersalskiego.

Wielki Poznań.

Poznań. (AW).

Magistrat miasta Poznania wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o **przyłączenie do miasta 18 gmin podmiejskich położonych w powiatach Poznań—Wschód i Poznań—Zachód.**

Gminy te zajmują łącznie obszar przeszło 9.000 km. kw.

Magistrat uzasadnił swój wniosek tem, że **Poznań jest najgęściej zaludnionem miastem** na zachodzie w Polsce. Po przyłączeniu tych gmin wypadłoby w Poznaniu 1,627 na 1 km. kw. mieszkańców, pozatem przytacza magistrat w motywach względy hygieniczne, oświatowe, kulturalne i społeczne.

Demonstracje uliczne Gdańszczan za połączeniem się z Polską.

Gdańsk. (PAT).

Od kilku dni w tutejszych masach robotniczych panuje coraz większe zdenerwowanie, albowiem zarobki nie wystarczają na pokrycie codziennych wydatków. Ceny, jakich żądają kupcy gdańscy, przewyższają już oddawna ceny przedwojenne. W związku z tem przyszło wczoraj na Rynku Długim do ekscesów, które przybrały w końcu charakter antysemicki.

Demonstranci usiłowali wtargnąć do kantorów wymiany. Napadano również na żydów przechodzących ulicami. Wśród demonstrujących tłumów słychać było głośne okrzyki:

Dość mamy tej polityki, chcemy marki polskiej i żywności z Polski.

Redukcja urzędników.

W związku z reorganizacją systemu przeprowadzenia odbudowy kraju z zapomogowego na pożyczkowy z kredytów podatku lasowego wszystkie obecnie istniejące dyrekcje odbudowy kraju w Polsce zostaną — jak to już onegdaj donosiliśmy — zlikwidowane. Jedynie przy starostwach pozostaną referenci odbudowy, których zadaniem będzie opinjowanie podań o pożyczki na odbudowę domów i gospodarstw.

Z ogólnej liczby 3500 urzędników z przed dwóch lat pozostanie obecnie 500 fachowych, wykorzystywanych przy pracach związanych z wykonaniem ustawy o podatku lasowym.

Co się dzieje w całej Polsce.

Nareszcie będzie ustawa wyjątkowa dla komunistów.—Nowe banknoty po 100.000 i 200 000 marek. — Zjazd posłów i senatorów z Chrz. Zw. Jedności Narodowej w Warszawie. — Kat polski uwolniony przez sąd lwowski. — Taryfa telefoniczna obliczona we frankach złotych. Morderca ukryty w stogu siana. — Zjazd inżynierów kolejowych we Lwowie. — Zimowe letniska z konieczności. — Rozdział kontyngentu jaj. — Bułgarzy w Warszawie. — Polskie towary pójdą do Afryki.

Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy wyjątkowej dla komunistów. Niestety, prace te posuwają się nie dość szybko, jednak w sferach sądowych panuje przekonanie, że **za miesiąc ustawa ta zostanie przedłożona Sejmowi do zatwierdzenia.**

*

Ministerstwo skarbu przystąpi wkrótce do druku nowych banknotów po 100 i 200 tysięcy marek polskich.

*

W tych dniach odbyć się ma w Warszawie zjazd posłów na Sejm i senatorów ziemian z Chrześciańskiego Związku Jedności Narodowej bez różnicy przynależności do klubów partyjnych. **Celem zjazdu ma być omówienie obrony interesów wielkiej własności ziemskiej wobec depresji waluty i zamierzeń rządowych.** Równocześnie rozważana ma być sprawa założenia pisma ziemiańskiego.

*

Onegdaj zakończyła się przed ławą przysięgłych we Lwowie kilka dni trwająca rozprawa przeciw b. majorowi austrjackiemu, a następnie ukraińskiemu Federowiczowi, skazanemu już raz werdyktem sędziów przysięgłych na karę śmierci zamienioną na 15-letnie więzienie za to, że jako komendant armji ukraińskiej nie zapobiegł strasznym mordom i rabunkom dokonanym w listopadzie 1918 roku pod Mikulińcami na żołnierzach Polakach, powracających z Rosji do Polski i na obywatelach Polakach w Mikulińcach. Wyrok ten, jako wiadomo zniósł najwyższy trybunał. **Obecnie sędziowie przysięgli wydali jednomyślny werdykt uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.** Trybunał wypuścił Federowicza na wolną stopę.

*

Min. poczt i telegrafów zamierza taryfę telefoniczną w komunikacji między Polską o Gdańskiem od dnia 15-go września obliczać we frankach złotych.

*

Przed kilkunastu dniami zamordowano w Warszawie Małgorzatę Różycką. W czasie śledztwa zdołano ustalić, że stałym bywalcem u Różyckiej był niejaki Dezydery Domaszewski, na którego zwrócono uwagę i wszczęto poszukiwania. Po zbrodni przepadł, jak kamień w wodę, co jeszcze bardziej utwierdziło policję w przekonaniu, że ma do czynienia z mordercą.

Onegdaj policja powiatu ciechanowskiego aresztowała jakiegoś osobnika, który ukrywał się pod miastem w stogu siana. Usiłował on przedostać się przez granicę do Prus. Po sprowadzeniu go do Warszawy, poznano w nim poszukiwanego mordercę. Domaszewski przyznał się do zbrodni.

*

Zjazd polskich inżynierów kolejowych odbędzie się we Lwowie dnia 16, 17 i 18-go b. m. Obrady odbywać się będą w gmachu Politechniki.

*

Niedola mieszkaniowa panuje dalej w Polsce w całej pełni. Przykładem, ilustrującym ów bolesny fakt są liczni Warszawianie, którzy przerażeni brakiem przytułku na zbliżającą się zimę, zaczęli gromadnie wynajmować domy letnie, opustoszałe po letnikach na przestrzeni pomiędzy Wawrem i Otwockiem. Nie przestrasza ich brak pieców, przeźroczystość ścian drewnianych i wogóle nieprzygotowanie wil do przezimowania. Bezdomni wprowadzają piecyki żelazne, ściany uszczelniają staremi gazetami i płachtą i płacą gospodarzom komorne na mocy umów ustnych, zwanych „zdzieraniem łyka“. Wiele wil, które podczas ubiegłej zimy stały pustkami teraz będą przytułkiem dla zimowych letników.

*

W dniu 14 b. m. ma być dokonany rozdział wrześniowego kontyngentu jaj za miesiąc sierpień.

*

W dniu wczorajszym z okazji pobytu wycieczki bułgarskiej w Warszawie odbyło się tam posiedzenie wspólne zarządów towarzystw polsko-bułgarskiego i bułgarsko-polskiego. Po posiedzeniu zwiedzono Zachętę, gdzie największe wrażenie na gościach bułgarskich wywarł „Grunwald“ Matejki. Ponieważ powieść „Krzyżacy“ jest przetłumaczona na język bułgarski, wszystkie osobistości „Grunwaldu“ uwiecznione pendzlem Matejki były przedmiotem dużego zainteresowania ze strony gości. O godzinie 5 popoł. w pałacu Rady ministrów prez. Witos podejmował gości bułgarskich herbatą. Wieczorem o godzinie 11-tej goście bułgarscy wyjechali w towarzystwie członków warszawskiego towarzystwa bułgarsko-polskiego do Wilna.

*

Starania poselstwa polskiego w Hadze w kierunku nawiązania stosunków handlowych z południową Afryką przez Rotterdam, zdają się przybierać pomyślny obrót. Holenderska Izba handlowa w Johannesbergu nadsyła prośbę o oferty z Polski na: cynk, blachę cynkową, proszek cynkowy, meble gięte, bibułkę do papierosów, wyroby żelazne i wyroby drzewne, żywe srebro ze Śląska. **Widoki zdobycia rynku południowo-afrykańskiego o wysokiej walucie i uwolnienia się od wyłącznej zależności od rynków naszych sąsiadów, nadają tej sprawie pierwszorzędne znaczenie.**

Tajemnicze samobójstwo przy pomocy granatu ręcznego.

Wybuch granatu na ulicy Królewskiej w Warszawie. — Trup w kałuży krwi i w płomieniach. — Bandyta czy spiskowiec? — Wyjaśnienie tajemnicy. — Tragiczne samobójstwo.

W dniu onegdajszym Warszawa przeżyła niezwykłą sensację.

O godz. 12 w nocy posterunkowy stojący przy ul. Królewskiej usłyszał silny wybuch i ujrzał zdała błyski ognia.

Przed domem Nr. 17, leżał jakiś **człowiek, jęczący głucho i wijący się w płomieniach i kałuży krwi. Z przodu świeciła krwawa jama, całe podbrzusze miał wyrwane.** Nim przybyło Pogotowie raniony zmarł. Wezwane bezwłocznie władze policyjne i wojskowe zajęły się śledztwem. Dochodzenie wstępne ustaliło, że **nieznajomy zginął od granatu ręcznego, który miał w kieszeni.**

Wybuch nastąpił prawdopodobnie przypadkowo, przy mimowolnym upadku na ziemię.

Żadnych dokumentów nie miał zmarły przy sobie. Znaleziono tylko przy nim dwie chusteczki jedną bez znaków, drugą z inicjałami „A. S.“. Powstało ogólne przypuszczenie, że zmarły wybierał się na jakiś zamach bandycki lub komunistyczny. Przypuszczenia te popierał fakt, że kilku przechodniów widziało około g. 12 trzech osobników siedzących na murze przy ogrodzie Saskim, naprzeciw domu Nr. 17.

Przed wybuchem nieznajomi powstali i skierowali się na drugą stronę ulicy. W tym momencie rozległ się wybuch. Jeden z świadków zapewniał, że widział dwóch osobników uciekających w stronę Marszałkowskiej.

Władze zajęły się energicznie wyświetleniem tej tajemniczej sprawy i już wczoraj prawda wyszła na jaw. Na miejscu wypadku zjawiła się urzędniczka banku, p. Eugenja Mojkowska, która poznała w rozszarpanym młodzieńcu zwłoki swego narzeczonego, 24-letniego Arkadjusza Sydzego, studenta seminarjum nauczycielskiego, b. urzędnika Kasy chorych.

Z relacji p. M. wynika, że onegdaj wieczorem, Sydzy odprowadził ją do mieszkania. Po pożegnaniu się, p. M. znalazła w swej torebce wsunięty tam nieznacznie w czasie spaceru list Sydzego, zawierający, między innemi, takie np. fragmenty: „Żegnam cię, bo muszę umrzeć...“ lub „z pamiątek pozostał popiół i ze mnie to samo zostanie...“

Autentyczność listu i powyższe fragmenty ustalają ostatecznie, że Arkadjusz Sydzy popełnił samobójstwo, wybierając niezwykle tragiczny sposób do swego desperackiego czynu.

Fałszowali dolary na eksport do Polski.

Banda fałszerzy dolarów. — Artystyczne falsyfikaty. — Ofiarą fałszerstwa chłopi polscy.

Pochodzący z Polski i z Rosji: Dawid Cohen, Józef Rossos, Józef Tablebaum i Izydor Sismeros uprawiali „piękny“ zawód fałszowania dolarów w kilkunastu miastach amerykańskich. Dzięki czujności i sprytowi agentów amerykańskich, odkryto cały warsztat fałszerski. Płyty, mające służyć do sporządzania odbitek były arcydziełem sztuki graficznej. Sporządzali zaś je w Kanadzie rytownicy francuscy.

Falsyfikaty były tak udatne, iż najwprawniejsi bankowi specjaliści po długich dopiero badaniach rozpoznać mogli przedstawione im egzemplarze jako fałszywe.

Ujęci w Ameryce fałszerze twierdzili na swoje usprawiedliwienie, iż nie mieli wcale zamiaru zubożać ludności amerykańskiej, albowiem fałszywe dolary przeznaczone były na eksport, który miał być skierowany, wedle zeznań oszustów do wschodniej Europy, a ofiarą tego niegodziwego przemysłu miała paść **Polska i Rosja.**

Niestety prawdopodobnie niejeden taki okaz waluciarskiego przemysłu ugrzązł już w kufrach naszych naiwnych chłopków polskich.

Bolszewicki najazd na Polskę.

Oddział bandytów sowieckich z kulomiotem i granatami ręcznymi grasuje na pograniczu. — Śmierć 3 posterunkowych. — Schwytanie 4 członków bandy.

Baranowicze, 10 września.

Banda, składająca się z kilkunastu osobników, uzbrojonych w karabiny, granaty ręczne kulomioty, **przekroczyła onegdaj granicę** polsko-sowiecką i dokonała **szeregu napadów w okręgu Nowogródzkim.**

Trzech policjantów z posterunku w Dubrowie wyruszyło podwodą

NA ODSIECZ STERORYZOWANEJ LUDNOŚCI.

Zaledwie jednak zbliżyli się do granicy sowieckiej, **padło z lasu kilka strzałów karabinowych.**

Został ciężko raniony posterunkowy Jan **Krzeczkowski.** Pozostali dwaj policjanci zeskoczyli z furmanki, lecz po chwili rozległa się

NOWA SALWA

i kule **położyły trupem posterunkowego Zygmunta Płucińskiego, oraz przodownika-komendanta posterunku z Dubrowy, Józefa Turlińskiego.**

Bandyci dobili Krzeczkowskiego kolbami, poczem zbiegli. Dopiero na drugi dzień policja stołpecka ujęła czterech sprawców napadu na trakcie Raków-Olechnowicze.

Banda składała się z 11 osób.

Co mówią naoczni świadkowie o strasznej katastrofie w Japonji?

Pierwsze autentyczne wiadomości. — Tokio w gruzach. — Pożar i rabunki. — Zimna krew Japończyków. — Ocalić księcia! — Wszyscy na pomoc! — Jokahama zalana przez morze. — Zagłada miasta. — Zadużo budowli z cegły i kamienia, dlatego też tyle ofiar.

Kraków 12 września.

Obecnie dopiero nadchodzą dzienniki angielskie, opisujące szczegółowo przebieg strasznego trzęsienia ziemi w Japonji.

Katastrofa wydarzyła się, jak wiadomo, 1 września o godz. 2 po południu.

Dzień był chmurny i ponury, deszcz padał od rana, a ku południowi zbierało się na burzę. Na to jednak nikt w Japonji nie zwraca szczególniejszej uwagi. Rybacy i marynarze zauważyli w pobliżu zatoki **nadzwyczajną ilość ryb** i to dużych, niespotykanych w porcie, które opływały okręty i trzymały się tuż pod powierzchnią morza.

O drugiej ściemniło się zupełnie. Chmury pokryły szczelnie horyzont i **rozpoczęła się gwałtowna ulewa, wśród której nagle**

zakołysała się ziemia

kilkoma gwałtownemi uderzeniami. Po tych pierwszych uderzeniach nastąpiły **dalsze równie gwałtowne, ale rzadsze.**

Skutki tych uderzeń były przeokropne. Przęsła i wiązania domów rozchyliły się jakby złamane dłonią niewidzialnego olbrzyma, fundamenta **rozskoczyły na dwie strony i**

domy całe waliły się

jedne po drugich. Rury gazowe i wodociągowe wyskoczyły z pod ziemi i **momentalnie płomienie poczęły ogarniać domy i pałace.**

Z pod zawalonych domów poczęły wybiegać **setki i tysiące ludzi, obłąkanych przerażeniem,** niezdających sobie sprawy z tego, co się stało.

Prezydent ministrów br. Jamamoto, znajdował się w chwili wybuchu w klubie marynarki, gdzie obradował ze swymi przyjaciółmi politycznymi. Gmach klubu, aczkolwiek zachwiał się i jedno skrzydło odpadło, jednakże nie powalił się.

W pokojach głównych odłamki sufitu spadły na obecnych i **prezydent ministrów został lekko ranny w ramię.**

Ani on, ani jego otoczenie nie stracili przytomności umysłu. Pierwszą ich myślą było: **ocalić księcia-regenta.**

Do pałacu mikada! Obecni oficerowie marynarki i arystokraci dosiedli ocalałych koni i pomknęli do pałacu. Tam przekonali się, że **pierwszy kataklizm zrujnował wprawdzie większość budynków, jednakże książę-regent i jego najbliżsi ocaleli.** Tam też w pałacu Mikada w kilka godzin po wybuchu ranny premjer i najwyżsi dostojnicy państwa **odbyli pierwszą naradę, co należy czynić w obliczu niesłychanej katastrofy.**

W mieście panowało zupełne zamieszanie, **pożar obejmował coraz większe przestrzenie, rozpoczęły się rabunki.** Jednakże **żelazna karność i wielkoduszna pogarda śmierci,** tak dobrze charakteryzująca Japończyków, **umożliwiła środki ratunku.** Pomimo klęski i straty nieraz wszystkich najbliższych, na gruzach ministerstwa wojny i marynarki, poczęli się gromadzić **wojskowi, policjanci, uczniowie szkół wojskowych.** Podzielono ich na lotne oddziały i dyrygowano do poszczególnych dzielnic na ratunek ginącym.

Prawie wszystkie dzielnice obsadzono już pierwszej nocy, a gońcy, rozesłani do najbliższych okolic, sprowadzali pomoc w ludziach i materjale ratunkowym.

Całkiem inny przebieg miała

katastrofa w Jokohamie.

Tam zmysł przedsiębiorczy ludzi walczących z żywiołem nawet w chwilach największego niebezpieczeństwa na nic się nie mógł przydać.

Trzęsienie ziemi otworzyło na południe od Jokohamy kratery wulkanów, które wypychać poczęły fale morskie ku powierzchni i wytworzyły potężną górę wody, szerokości kilkudziesieciu kilometrów.

Góra ta w krótki czas po trzęsieniu ziemi runęła na port i miasto Jokohamę, zalewając wszystko po drodze, niszcząc doki, topiąc okręty, rozbijając zabudowania. Gdy cofnęła się, miasto Jokohama przestało już istnieć.

Ci, którzy ocaleli, mogą powiedzieć, że ocaleli cudem.

Jeden z angielskich architektów, znający dobrze Japonję, tłómaczy w londyńskim „Daily Telegraph'ie“ powody, dla których ostatnie trzęsienie ziemi wywołało tak straszne skutki w Tokio i Jokohamie.

Otóż, **w obu tych miastach rzucono się gwałtownie ostatniemi laty do wznoszenia wielkich gmachów z cegły i kamienia.**

Gmachy te, waląc się podczas katastrofy, przygniotły swymi gruzami niezliczoną moc ofiar. Tokio i Jokohama, które były dawniej miastami drewnianemi, w dosłownem znaczeniu, zaczęły stawać się już miastami murowanemi.

Gdy ów architekt angielski zwrócił uwagę swym kolegom japońskim na niebezpieczeństwo stąd wynikające, otrzymał odpowiedź, doskonale charakteryzującą chęć naśladownictwa i próżność Japończyków:

— **My wiemy dobrze o tem, iż tego rodzaju budowle murowane są w naszym kraju niebezpieczne.** Na całym jednak świecie wznosi się wspaniałe budynki dla instytucji finansowych i przedsiębiorstw handlowych, więc my, **Japończycy, nie możemy w tyle pozostać!**

W dodatku, ulice przy których wznoszono olbrzymie gmachy murowane, były zbyt wąskie, tak, że uciekający z domów mieszkańcy zostali na nich zasypani gruzami.

Kulę ziemską czeka cały szereg katastrof podobnych do japońskiej!

Senzacyjna teorja profesora włoskiego w związku z katastrofą japońską.

Kraków, 13 września.

„Corriere della Sera“ publikuje sensacyjne wyjaśnienia dyrektora obserwatorjum z Livorno prof. Schiavazzi w związku z katastrofą w Japonji.

Profesor ten po dokładnem przestudjowaniu wszystkich okoliczności katastrofy doszedł do wniosku, że **w żadnym razie nie mogła ona wyniknąć z podłoża wulkanicznego trzęsienia ziemi. Zdaniem uczonego włoskiego kataklizm trzęsienia ziemi pozostaje w związku ze znanym przez większość geologów faktem kurczenia się całej części globu. Obserwacja ostatnich lat stwierdziła, że kurczenie to odbywa się obecnie w przyśpieszonym tempie.**

Prof. Schiavazzi przewiduje, że katastrofa **japońska nie będzie zjawiskiem odosobnionym, i że ziemia wkroczy obecnie w okres całej serji analogicznych kataklizmów, które mogą się zdarzyć w zupełnie nie dających się określić częściach globu zupełnie niezależnie od bezpośredniej bliskości wulkanów.**

Czy naprawdę jesteśmy w przededniu ugody francusko-niemieckiej?!

Wiadomości o senzacyjnej wizycie w Berlinie powtarzają się. — Kto będzie ambasadorem niemieckim w Paryżu. — A no zobaczymy!

Berlin (A. W.).

W kołach politycznych berlińskich krążą uporczywe pogłoski, że **ambasador francuski w Berlinie w ciągu ostatnich tygodni złożył kilka wizyt kanclerzowi Stresemannowi w czasie których nastąpiła wymiana zdań o obecnej sytuacji politycznej.**

Wedle Echo de Paris **pewna wybitna osobistość francuska w tych dniach powróciła do Paryża po odbyciu konferencji z kanclerzem Stresemannem w Berlinie. Osobistość ta przywieźć miała do Paryża konkretne propozycje niemieckie.** Jeżeli mowa, którą kanclerz Stresemann wygłosić ma dozna silnego przyjęcia w Paryżu i Brukseli, to **nominacja nowych dyplomatów na kierownicze stanowisko w Berlinie i w Paryżu nastąpi bezzwłocznie.** Na stanowisko ambasadora w Paryżu upatrzony jest obecny przedstawiciel Niemiec w Watykanie **Berge,** albo dyrektor Towarzystwa Augsburger Maschinen Comp. **Eugenheimer, którego kandytaturze przypisuje się w kołach politycznych wielkie znaczenie.**

Berlin (A. W.).

W ostatnim czasie odbyła się nieobowiązująca wymiana zdań między Francją, a Niemcami, nietylko prowadzona za pośrednictwem niemieckich i francuskich bankierów i przemysłowców, ale także z pośród osobistości urzędowych w Paryżu i w Berlinie. Wyniki **tych narad zostaną opublikowane za parę dni.**

A Anglicy przewidują bałkanizację Niemiec!

Londyn. (AW).

Członek parlamentu Kenworthy w wywiadzie z przedstawicielem Manchester Gurdian wyraził się **bardzo pesymistycznie o sytuacji obecnej w Niemczech.**

Kenworthy uważa, iż **rząd Stresemanna jest ostatnim rządem konstytucyjnym w Niemczech. Po jego upadku nastąpi bałkanizacja Niemiec.**

Jedyny kraj w którym brakuje kobiet.

Kraków, we wrześniu.

Polska jest krajem, posiadającym znaczną nadwyżkę kobiet, tak, że wiele z nich — pomimo, że są dobre, piękne i t. d. — musi chcąc nie chcąc, zostać staremi pannami.

Otóż dla tego znacznego zastępu panien — młodych, ma się rozumieć, nie starych — będzie posiadała zapewne interes następująca autentyczna wiadomość:

Ponieważ Australja jest krajem, gdzie brakuje conajmniej, 200.000 kandydatek do stanu małżeńskiego, przeto związkowy rząd australski postanowił popierać usilnie imigrację kobiet między 20 a 30 rokiem życia do Australji.

Odnośne imigrantki będą otrzymywały przez 6 miesięcy od rządu australskiego mieszkanie, jedzenie i 1 funt szterl. tygodniowo na drobne wydatki. Pewnem jest atoli, że znajdą męża już po kilku tygodniach pobytu na miejscu, względnie posadę w jednym z tamtejszych banków, kantorów, skiepów itp.

Proces zabójcy Worowskiego.

Berlin (A. W.).

Proces Conradiego mordercy Worowskiego rozpocznie się w Lozannie 5-go listopada. Członków sądu przysięgłych już wybrano. Rozprawa odbędzie się w małej sali, do której będzie miało dostęp tylko 50 dziennikarzy.

Z DNIA.

Niezbadane są tajemnice teatru...

Jeden z dzienników warszawskich pisze: Komunikat teatru miejskiego w **Łodzi** wymienia w składzie swej trupy pp. **Solską** i **Wysocką**. Komunikat teatru krakowskiego **wymienił w składzie stałego personalu również pp. Solską i Wysocką.**

Oprócz tego zapowiada teatr krakowski **współpracownictwo** reżyserskie p. **Osterwy**, który jest dyrektorem, reżyserem i aktorem „Rozmaitości" w Warszawie, zachowując równocześnie patronat nad Redutą.

Zdaje się tedy, że chodzi tu o niewinny **bluff** ambicji teatrów prowincjonalnych, zdobiących swe komunikaty co najpiękniejszemi nazwiskami, na co stołeczne „gwiazdy" **pobłażliwie** zezwalają. Bo wszak teatry, **to nie banki**, gdzie jednym matadorem można obsadzić piętnaście rad nadzorczych?

Dawniej pisało się: przyjedzie na występy gościnne p. X.

Dziś pisze się: W stały skład trupy z **jedenastomiesięcznym urlopem** wchodzi p. X.

Ostatecznie, można i tak...

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Tragedja dzieci".
Piątek: „Tragedja dzieci".
Sobota: „Człowiek z budki suflera".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Proces rozwodowy pani B.".
Piątek: „Proces rozwodowy p. B.".
Sobota popoł.: „Wiera Mircewa".
wieczór: „Proces rozwodowy p. B.".

POSIEDZENIE M. KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ. W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej, która na podstawie referatu dra Zawadzkiego, naczelnika Admin. akcyzy zastanawiała się nad wpływem — uchwalonej przez Sejm w sierpniu br. ustawy o zasileniu finansów komunalnych — na dochody miasta Krakowa z podatków konsumcyjnych, poczem załatwiła sprawy, związane z administracją rzeźni.

PRZYJMOWANIE I NOSZENIE ODZNACZEŃ CUDZOZIEMSKICH. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, przypominający, że w myśl art. 96 Konstytucji obywatelom Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej tytułów ani orderów cudzoziemskich. Wobec tego o pozwolenie przyjmowania powyższych odznaczeń należy wnosić prośby, podające imię i nazwisko odznaczonego, jego zawód, miejsce zamieszkania, rodzaj i wysokość odznaczenia, daty i numer dyplomu, oraz okoliczności i tytuł jego nadania. Prośby te winny być kierowane w porządku instancji do Prezydjum Rady Ministrów, prośby funkcjonarjuszy państwowych za pośrednictwem ich władz przełożonych, prośby zaś innych osób przez właściwą władzę admin. I. instancji. Do prośby należy dołączyć uwierzytelnioną kopję dyplomu, którym odznaczenie zostało nadane, lub przynajmniej urzędowe zaświadczenie przez właściwy urząd (Ministerstwo, Wojewodę, starostę, gł. Komendę Pol. Państw.) wymienionych w prośbie dat, Nru dyplomu, oraz rodzaju odznaczenia.

JAK KRAKOWSKI MAGISTRAT KONSERWUJE ZABYTKI PRZESZŁOŚCI. Krakowianin, kochający zabytki swojego rodzinnego miasta, a tembardziej obcy, który tu przybył, aby je zwiedzić i poznać, z boleścią spoglądają na zaniedbanie, w jakiem znajduje się ogrodzenie rowu, otaczającego Barbakan przy Bramie Florjańskiej. Żelazne ogrodzenie po obu stronach południowego wejścia gdzieś zniknęło, sterczą jedynie obkruszone słupy, jak gdyby chcąc przypomnieć naszym władzom municypalnym ich niedbalstwo. A Barbakan należy przecież do zabytków Krakowa najbardziej w oczy wpadających.

Zwolnienie od wojska za 80 dolarów.

Wykrycie prywatnej „komisji poborowej". — Banda fałszerzy dokumentów. — Centrala w Warszawie. — Sztab agentów na prowincji. — Masowe aresztowania.

Kraków, 13 września.

Władze wojskowe niejednokrotnie bywały zaskoczone wypadkami zdemaskowanych osób, ukrywających się od powinności wojskowej przy pomocy fałszywych dokumentów. Legitymacje te odznaczały się tak wielką precyzją wykończenia, iż tylko trafem udawało się stwierdzić nadużycie.

Wreszcie **policja powiatu błońskiego wpadła na trop rozgałęzionej po całym kraju bandy fałszerzy dokumentów, posiadającej centralę w Warszawie, na czele której stał Jakób Wajnsztok.** Pomocnikami jego byli: **Lejba** Hersz, Gąsior, Jakób Dawid Szulberg, Chaim Iwon, Lejzor Walizka i Abram Werniks. — **Wszyscy w komplecie, zostali aresztowani.**

Banda posiadała sztab świetnie zorganizowanych agentów, operujących wśród ludności miasteczek Kongresówki. „Asenterunek" kosztował 80 dolarów.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i oczekiwane są masowe aresztowania.

MŁODOCIANI RABUSIE KOLEJOWI. Dnia 11 bm. około godziny 10 wieczór zostali przytrzymani na kradzieży drzewa z wozów kolejowych na stacji kolejowej Grzegórzki: Kazimierz Świetłoń, lat 12, Józef Wawrzykowski lat 13, Stanisław Jędraszczyk, lat 14, Franciszek Waga, lat 14 i Tadeusz Waga lat 11.

WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO SZEWCA-OSZUSTA W KRAKOWIE. Borys Freed, lat 39, szewc, został przyaresztowany w Warszawie, ponieważ będąc w Krakowie pobrał zadatki i materjały na obuwie, których to zamówień nie uskutecznił i zbiegł z Krakowa, usiłując wyjechać do Rosji.

DROBIAZGI POLICYJNE. Katarzynie Kowalik, zam. przy ul. Szerokiej 32 skradziono ze zamkniętego mieszkania garderbę wartości 5 milj. Mk. Marja Gajoch gospodyni z Pleszowa spowodowała doprowadzenie tu Karoliny Druzgały lat 28, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 8, ponieważ rozpoznała w posiadaniu Druzgały płótno skradzione jej dnia 7 września br., które Druzgałowa chciała sprzedać na tandecie. Druzgałowa tłumaczy się, że płótno to kupiła od nieznanego mężczyzny. — Józefowi Zajączkowskiemu skradziono w Rynku gł. z kieszeni marynarki papierośnicę z kości słoniowej wartości 1 milj. marek.

WIELOMILJONOWE KRADZIEŻE. Ze zamkniętego mieszkania Saula Leinkrama przy ulicy Krakowskiej 36 skradli nieznani dotychczas sprawcy znaczną ilość garderoby, 15 sztuk srebrnych jednokoronówek austr. i 2 sztuki pięciokoronówek austr. łącznej wartości 20 milj. marek. — Na szkodę Stanisławy Krajewskiej, zam. przy ul. Straszewskiego 13 skradziono ze zamkniętego strychu bieliznę wartości 12 miljonów marek.

Dlaczego?

Podwołoczyska 12 września.

Grono naucz. okręgu sądowego Podwołoczysk do dziś (a nawet nie ma widoków w najbliższych dniach) **nie otrzymało dodatku za sierpień i poborów wrześniowych, wskutek czego znajduje się w rozpaczliwym stanie.**

Również poborów ani też dodatku nie otrzymało naucz. całego okręgu szkolnego **skałackiego,** kiedy nauczycielstwo z sąsiednich okręgów już na pierwszego a najpóźniej na 3 b. m. pobory łącznie z dodatkami pobrało.

Dlaczego?

P. T. Prenumeratorów prosimy ze wszelkiemi reklamacjami w dostarczaniu dziennika natychmiast po nieotrzymaniu gazety zwracać się zaraz wprost do Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. I p.

ZE SPORTU.

Polski Związek bokserski.

Jak się dowiadujemy, ma być w najbliższym czasie zorganizowany polski Związek bokserski z siedzibą w Warszawie. Potrzeba takiego Związku dawała się już od dłuższego czasu odczuwać, a liczne grono chętnych, znajdując oparcie w Związku, raźniej zabierze się do pracy, w tej tak u nas wysoce zaniedbanej gałęzi sportu.

Jesteśmy przekonani, że po ukonstytuowaniu się Związku bokserskiego, jak grzyby po deszczu wyrosną nagle okręgowe związki, gdyż już od dawna liczne grona sportowców prowincji czekały z niecierpliwością na zajęcie się ich losem, oraz organizowaniem zawodów. Najsilniej może rozwinął się dotychczas boks w Poznaniu, gdzie przy Centr. wojsk. szkole gimn. i sport. — znajduje się trzech dobrych instruktorów, w osobach kpt. Barana Jana, por. Berskiego i Laskowskiego.

Międzynarodowy turniej tennisowy.

Warszawski Klub lawntennisowy urządza na zakończenie sezonu międzynarodowy turniej tennisowy. — W turnieju, obok najlepszych sił polskich, wezmą udział także zawodnicy zagraniczni.

MIĘDZY PODLOTKAMI.

Wandziu, nie umiem ci powiedzieć, jak jestem szczęśliwa.

Czemuż to? czemuż?

Pomyśl sobie jestem od wczoraj nieszczęśliwie zakochana.

Z Wystawy Tow. Sztuk pięknych w Krakowie

Mroczkowski. — Kwiatkowski. — Karpiński. Raszka. — Kilimy. — Wystawa retrospektywna.

Malarze nasi bawią jeszcze „na łonie natury" — wyrażając się stylem naszych dziadów — czyli, że albo oddają się słodkiemu próżnowaniu, lub też naprawdę pracują, chwytając przyrodę „in flagranti", aby jesienią i zimą tworzyć obrazy na podstawie poczynionych studjów, szkiców, notatek. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie pejzażystów, stanowiących teraz olbrzymią większość cechu malarskiego.

Ale i portreciści, a jeszcze więcej ich modele, korzystają z wywczasów letnich, tak, że biorąc na ogół, produkcja malarska w Krakowie tymi czasy znalazła się na martwym punkcie.

Że tak jest w istocie, przekonać się łatwo, poszedłszy do gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Obecna wystawa, jaką tam oglądamy, po tylu świetnych poprzedniczkach w sezonie letnim, a szczególniej wiosennym, wydaje się być szczupłą, bezbarwną i mało sama przez się mówiącą. Wzięło w niej udział zaledwie sześciu, czy siedmiu malarzy, oraz jeden rzeźbiarz, a wszystkich eksponatów było tak niewiele, że musiano świetlicę wypełnić retrospektywną wystawą prac J. Nep. **Głowackiego,** a w dwóch zaś bocznych salkach rozwiesić kilimy p. **Ramzowej.**

Sądziłbym, że wobec takiego braku materjału, należałoby raczej opóźnić otwarcie se-

GIEŁDA.

Kraków, 13 września.

(MM) Brak zwyczajnego kompletu z powodu świąt a w konsekwencji brak towaru wywołał podrożenie tych ilości akcji, jakie znajdowały się w obrocie. Dzień wczorajszy zanotował więc, jak z tego widać, poprawę tendencji. Trudno jednak brać wczorajszego niewątpliwego zwrotu za pewną zapowiedź **poważniejszej** zmiany nastroju, tem więcej, jak już wyżej zaznaczono, wczorajsza lekka poprawa wywołana została właściwie skąpą podażą. Coś pod tym względem będzie mógł więcej powiedzieć dopiero dzień jutrzejszy, normalny już co do obrotów. W każdym razie zasługuje na uwagę wzmożenie się popytu w Krakowie, co przy utrzymaniu się tendencji w Warszawie mogłoby nasuwać pewne wnioski, na które jeszcze za wcześnie. Front spekulacyjny doznał u wszystkich prawie papierów wzmocnienia. Wyjątkiem jedynie okazała się Pharma, którą nie ma się kto silniej interesować, oraz Trzebinia fabryka maszyn. Przy tym papierze znowu działa chęć pozbywania nabytych korzystnie akcji do dobrych obecnie kursach, w obawie ich spadku, po emisji. Stoi to w związku z podobno złemi warunkami subskrypcji, jak również z przekonaniem, że kurs obecny ma być wygórowany. Natomiast większy popyt ujawnił się na Krakus wobec wieści o nowej emisji. Tak samo się rzecz ma z Cegielskim. Nie wolno też zapominać o Tepege, które stale zwyżkuje.

Podobnie jak oficjalna, tak i t. zw. pogiełda ujawniła wczoraj większe ożywienie, które skupiło się przeważnie na Jaworznie, posuwając go znowu krok w górę. Zwyżkuje też i Chybie. Nie pozostały też w tyle wczoraj i waluty, również zwyżkujac. Dokonywano następujących transakcji: Dolary po 290.000, funt szterlingów po 1,210.000, korona austrjacka 4.10, frank szwajcarski 53.500.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	Transakcje.
Polski Bank Przemysłowy	82—85
Bank Hipoteczny	180
Ziemski Bank Kredytowy	45—50
Powszechny Bank Kredytowy	22
Bank Związku Spółek Zarobk.	610
Polskie Tow. handlowe („Tohan“).	80—84
„Pharma“	195—200
„Polski Glob“	7,5—8
Żegluga Polska	26—26,5
Zieleniewski	2000—2100
H. Cegielski	150—156
Parowozy	125
„Trzebinia“	180
„Górka“	2800—2825
Sierszańskie Zakł. Górnicze	1200—1250
„Tepege“	760—790
Polska Nafta	120—122
„Pokucie“	135—140
„Strug“	250—270
Syndykat Koszykarski	260—262.5
„Krakus“	165—175
Chodorów	1320—1340
Ćmielów	220—230
S. A. Elektrowni w Sierszy	73—78
S. W. Niemojowski	170

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000004, Holandja 219 1/4, Nowy Jork 559, Londyn 25.46, Paryż 32.45, Medjolan 24.63, Praga 16.70, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.55, Belgrad 5.00, Sofia 5.40, **Warszawa 0.0022**, Wiedeń 0.0078 1/2, austr. korona stempl. 0.0079.

Nasza gospodarka wywozowa i przywozowa musi uledz gruntownej rewizji!

Co do towarów luksusowych do Polski.

Warszawa, 12 września.

Minister przemysłu i handlu, p. Szydłowski, odbędzie podczas pobytu swego na Targach Wschodnich we Lwowie konferencję w tamtejszej izbie handlowej i przemysłowej z przedstawicielami wschodnio-małopolskiego przemysłu i handlu. Głównym tematem konferencji będzie omówienie i ustalenie w zasadniczych linjach **programu naszej przemysłowej polityki wywozowej na Bliski Wschód, to jest przede wszystkiem do Rumunji i Turcji.**

Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje obecnie ogólny plan gospodarki wywozowej i przywozowej naszego państwa. Mają nastąpić bezwzględne i bardzo silne obostrzenia co do przywozu towarów luksusowych, przytem, jako środków zapobiegawczych zamierza ministerjum użyć tak odpowiednio wysokich stawek celnych i opłat wywozowych jak i odpowiednich środków administracyjnych.

Wycieczka bułgarska w pałacu Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj w pałacu prezydjum Rady Ministrów podejmowani byli przez prezesa Ministrów Witosa w gronie przedstawicieli społeczeństwa polskiego uczestnicy wycieczki bułgarskiej.

Sytuacja w przemyśle łódzkim.

Łódź. (Tel. wł.).

Wobec komplikowania się sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi, projektowane jest **zwołanie specjalnej konferencji czynników rządowych i przedstawicieli przemysłu łódzkiego, celem omówienia sposobów zapobieżenia rozruchowi bezrobocia i redukcji pracy.**

Odkrycie ruin rzymskich we... Francji.

Miasteczko francuskie Vaisson, położone w dolinie Rodam, posiada, jak wiadomo, wspaniałe ruiny miasta rzymskiego, które wznosiło się niegdyś w jego pobliżu.

O przypadkowem odkryciu tych ruin pisze co następuje, konserwator miejskiego muzeum w temże miasteczku:

W roku 1863 mieszczanin Zacquet pracował na swem polu, położonem właśnie, jak się później okazało, nad amfiteatrem z czasów rzymskich i kopiąc znalazł tam w niewielkiej głębokości twarz bez głowy — jakiegoś starożytnego posągu. Nie znając wartości znalezionej rzeźby, sprzedał ją swemu sąsiadowi Raspailowi za 400 franków. Ten lepiej zrozumiał się na rzeczy i począł czynić poszukiwania za głową posągu. Znalazł ją wreszcie w domu u jednego z sąsiadów, gdzie od niepamiętnych czasów służyła do podpierania wrót obejścia gospodarczego.

Skompletowawszy w ten sposób ów posąg, sprzedał go Raspail do „British Museum“ za 25.000 franków.

Gdy wieść o tem doszła władze francuskie w roku 1871, zaczęto poszukiwania na polu, naprzód Zacquet'a, a następnie posuwano się coraz dalej, przyczem odkryto nieźle zachowany amfiteatr, kilka pałaców oraz parę przepysznych marmurowych posągów starożytnych.

---

zonu, aniżeli dać taką „wystawkę“ publiczności, przyzwyczajonej do oglądania w Tow. Sztuk Pięknych **pierwszorzędnych ekspozycyj.**

No, ale gdy tego, co się stało, zmienić już nie sposób, przyjrzyjmy się co ona zawiera.

*

Dla potomnych, z wyjątkiem historyków sztuki, jest rzeczą obojętną wiedzieć, ile lat mając, któryś malarz to, lub owo ze swoich dzieł wykonał; dla ludzi jednak spółczesnych temu artyście jest to z wielu względów interesującem. Otóż, kto mógłby przypuścić, że **Mroczkowski,** autor znajdujących się na obecnej wystawie, w całem znaczeniu tego słowa, kapitalnych **widoków tatrzańskich** (nr. 83-91), liczy 73 lat skończonych?!... Tylu już nie rówieśników, ale młodszych od niego malarzy, albo przestało tworzyć, albo w produkcji swej okazuje smutne cechy uwiądu starczego — on maluje z wigorem i entuzjazmem młodzieńca, którego Tatry fascynują nieprzepartym, zupełnie dlań świeżym urokiem.

Leon Bonnat, jeden z potentatów malarstwa francuskiego, zainterpelowany dziesięć lat temu w przedmiocie tegoż malarstwa, powiedział: „Ranami, które jątrzą się na organizmie naszego malarstwa spółczesnego są: indywidualizm posunięty do ostateczności, wściekła pogoń za wszystkiem, co nowe i kabotynizm oryginalności“.

Żadnej z tych wad w dziełach Mroczkowskiego niema. Za to posiadają one wysokie zalety wybornego ujęcia w całości na każdym z widoków pełnego siły kolorytu, efektownego oświetlenia, doskonałej głębi powietrznej, a wreszcie tego prawdziwie artystycznego wykończenia — bez dłubaniny, ale i bez niedbałości — które tak rzadko widuje się na pracach malarzy ostatniemi czasy. Być może, iż nie bez słuszności dałby się zrobić artyście zarzut z pewnej staroświecczyzny w technice. Zarzut to jednak względny, a równoważy go w zupełności podniosłe ujęcie dzikiego i ponurego piękna Tatr, które zachwycają nas na płótnach Mroczkowskiego powagą swego groźnego majestatu.

Zbiorowa wystawa prac **Kwiatkowskiego** zajęła całą wielką salę w gmachu Towarzystwa. Wytrawny ten malarz dał się w niej poznać, jako portrecista i jako pejzażysta.

Portrety kobiece przez niego malowane, odznaczają się poprawnością rysunku i subtelnem uchwyceniem wdzięku niewieściego. Do najlepszych między nimi należą: „Portret żony artysty“ (w trzech warjantach nr. 6, 18, 34), pastelowy „Portret p. red. K.“, „Portret“ olejny (bez numeru) oraz „Portret p. K.“ (starszej osoby, nr. 15).

Wśród męskich zaś podobizn zwracają uwagę: śmiało podmalowany „Autoportret“ (nr. 1) i „Portret“ (nr. 71). Wyborne studjum głowy chłopczyka, zatytułowane „Januś“ (nr. 10) i rysowane węglem na płótnie „Studjum“ kobiece (nr. 47) mają dużo zacięcia artystycznego.

Z pomiędzy krajobrazów, w których Kwiatkowski ma dużo swobody i opanowania techniki, wyróżniają się te, gdzie wprowadził słońce, jak np. w „Drodze wiejskiej“ (nr. 36). Zasługuje też na osobną wzmianke szereg bardzo udatnych — przeważnie niewielkich — płócien z widokami dworów i dworków wiejskich (nr. 22, 23, 28) a także silnie kolorystyczny „Widok na Alwernię“ (nr. 79) i wdzięcznie ujęty „Widok na Wawel“ (nr. 11).

Na ogół czyni ta wystawa zbiorowa wrażenie dodatnie, będąc owocem studjów sumiennych, dużego doświadczenia malarskiego i talentu, który nie szuka wprawdzie dróg nowych, ale śmiało idzie do obranego raz celu.

Karpiński dał na obecną wystawę pociągające, jak zwykle, elegancją i wdziękiem „Studjum kobiece“ (nr. 94), a **Raszka** bronzową figurkę, będącą portretem marsz. Piłsudskiego w całej postaci.

O kilimach, wyżej wspomnianych, nie piszę. Dostały się one bowiem — wedle mego zdania — sposobem „kontrabandy“ pomiędzy dzieła sztuki. Miejmy nadzieję, że zarząd Towarzystwa nie będzie zmuszony w przyszłości uciekać się do takich „kontraband“, celem zapełnienia sal wystawy.

Zasadniczo nie można nic mieć przeciw urządzaniu od czasu do czasu w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych **wystaw retrospektywnych,** lecz należałoby stosować do nich więcej krytycyzmu. O ile n. p. studja głów i portrety, malowane przez J. Nep. **Głowackiego** (1802—1847), a wystawione obecnie, mogą dziś jeszcze być oglądane z przyjemnością przez publiczność, a nie bez pożytku przez malarzy — o tyle jego krajobrazy powinny były „utonąć w zapomnieniu fali“. Są to niezawodnie **okazy muzealne,** ale niema dla nich miejsca w bezpośredniem sąsiedztwie ze sztuką dzisiejszą. Wystarczy porównać je choćby z widokami tatrzańskimi Mroczkowskiego.

Józef Trenka.

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.